

A więc wojna

Od lat prowadzone są przez prawników dyskusje na temat podstaw wprowadzenia stanu wojennego⁶². Pozornie tego typu dyskusja jest bezprzedmiotowa. W 2011 r. Trybunał Konstytucyjny uznał bowiem stan wojenny za nielegalny⁶³. Nikt nie kwestionuje ponadto meritum sprawy, a mianowicie faktu, że od 13 grudnia 1981 r. stosowano w PRL przepisy związane z wprowadzeniem jednego ze stanów nadzwyczajnych. Tylko co to był za „stan”? I jakie – niepolityczne – konsekwencje implikowała formalna nazwa „wojny polsko-jaruzelskiej”?

Pytanie nie było bez znaczenia. Co więcej, odpowiedź na nie mogła być bardzo precyzyjnie określona... w pieniądzu. Zostawmy na boku osobliwości stylistyczne, np. konsekwentne stosowanie w raportach wschodnioniemieckiej Stasi zwrotu, że w PRL obowiązywał „stan wyjątkowy”⁶⁴ zamiast „wojenny”. Ważne dla redaktorów *Informacji Dziennej* MSW pozostawały doniesienia o tym, że stosowanie różnych nazw mogło od 13 grudnia 1981 r. wiązać się ze stratami dużej ilości gotówki.

Prezentowany przykład, o którym zameldowano 22 grudnia 1981 r.⁶⁵, nie wynikał bynajmniej z przesadnej sympatii dla „Solidarności”, ale z konkretnego rachunku ekonomicznego. Warto pamiętać także o nim, analizując rzeczywiste

skutki wprowadzonych po 13 grudnia sankcji ekonomicznych wobec PRL:

Fińskie Towarzystwo Ubezpieczeń⁶⁶ odmówiło 19. bm dalszych ubezpieczeń towarów przewożonych przez „PEKAES”⁶⁷ w relacjach z krajów zachodnich do Finlandii i odwrotnie, powołując się na przepis międzynarodowej konwencji CMR, której jeden z artykułów stanowi, że przewoźnik państwa znajdującego się w stanie wojny nie odpowiada za straty w transporcie. W związku z tym firmy zachodnie zajmujące się spedycją towarów w tych relacjach wycofują swe zlecenia dla „PEKAES”. Rozszerzenie tej działalności na inne kraje może spowodować utratę pozycji „PEKAES”, jako przewoźnika międzynarodowego.

Firmy ESSO i DKV – posiadające na podstawie wieloletnich umów monopol na zaopatrywanie „PEKAES” w paliwo za granicą – ogłosiły wstrzymanie dostaw paliwa /ESSO od dnia 21 bm., a DKV od 1 stycznia 1982 r./ „PEKAES” posiada w firmie ESSO zadłużenie w wysokości 300 tys. marek, natomiast w DKV ok. 500 tys. DM. Opóźnienie w spłatach wynosi około miesiąca. W przeszłości firmy te nie protestowały przy zaległościach sięgających nawet pół roku.

Tak, tylko że w przeszłości nie było stanu wojennego i groźby bankructwa PRL. Poza tym transport ciężarowy stanowił jeden z istotnych kanałów komunikacyjnych dla polskiego wywiadu za granicą⁶⁸. Straty trzeba było więc rozpatrywać także w tym kontekście. Inna sprawa, że podobne problemy interpretacyjne mieli Polacy przebywający po 13 grudnia za granicą. Jak zaś im doradzano, o tym donosił załącznik do informacji dziennej z 8 stycznia 1982 r.⁶⁹:

Pracownicy przedstawicielstwa LOT-u w Nowym Jorku informowali naszych obywateli chcących powrócić do kraju, że po przyjeździe zostaną natychmiast aresztowani i internowani. Według ich relacji w „likwidacji” członków „Solidarności” w Polsce uczestniczą wojska

radzieckie. Podawali oni także fałszywe dane dotyczące ilości osób, które zginęły bądź zostały aresztowane. Polakom chcącym nawiązać kontakt z naszymi placówkami dyplomatycznymi mówiono, że działalność tych placówek została zawieszona [...].

Zawieszona po takim meldunku była, co najwyżej, kariera personelu polskiego przedstawicielstwa tej linii lotniczej w USA. A że relacje tegoż z SB pozostawały, co pokazuje literatura, najdelikatniej mówiąc, skomplikowane⁷⁰, teza o końcu kariery w LOT, względnie o nowych werbunkach, wydaje się dość racjonalna. Inna sprawa, że czasami dyplomaci państw NATO rezydujący w okresie stanu wojennego w Warszawie wysyłali do swoich central depeşe, które nie różniły się od cytowanego doniesienia. Oni też uważali, że spotykani na miejscu żołnierze w mundurach LWP⁷¹ nie zawsze potrafili mówić po polsku⁷².

Adolf

Lektura setek stron *Informacji Dziennych* musiała czasami budzić mieszane uczucia. Nie chodziło w tym przypadku o poziom intelektualny autorów⁷³, ich braki w posługiwaniu się językiem polskim czy też o potworność beznamiętnie opisywanych zbrodni. Równie zdumiewająca była gorliwość w definiowaniu „wrogiej” działalności albo opisywaniu – ze szczegółami – najważniejszym decydom politycznym zdarzeń, które co najwyżej można zdefiniować jako głupie.

Powody owych zdarzeń były rozmaite. Mogły one wynikać z braku przekazywania stosownej wiedzy, względnie takiego a nie innego poziomu pracy pedagogicznej w szkołach. Do pewnego stopnia za czynnik sprawczy można też uznać wiek osób, których dotyczy zaprezentowany opis. Na ile jednak była to zdefiniowana przez MSW *wroga działalność*, a na ile fascynacja ideologią bez

świadomości tego, co owa ideologia uczyniła choćby wobec polskiej państwowości w czasie wojny, proszę ocenić samemu. Był koniec maja 1982 r. Niecałe cztery tygodnie wcześniej doszło do najcięższych starć ulicznych od momentu wprowadzenia stanu wojennego, niestety z ofiarami śmiertelnymi⁷⁴.

21. bm.⁷⁵ na terenie Karbowa /woj. toruńskiej/ ujawniono nielegalną organizację młodzieżową o nazwie „Faszystowska Armia Odrodzenia” /FAO/, działającą w środowisku uczniów tamtejszej szkoły podstawowej. Założycielem i przywódcą grupy był M.⁷⁶, uczeń VIII klasy, który przyjął pseudonim „Adolf Hitler”, zaś jego zastępcą był Z., uczeń klasy VII, ps. „Skorpion – Reichsführer”. Ponadto w skład grupy wchodziło 10 uczniów z klas V–VII.

Członkowie grupy stosowali wobec swoich rówieśników wyszukane formy przymusu fizycznego w celu podporządkowania ich stworzonej organizacji. Z członkami grupy i ich opiekunami przeprowadzono rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze. Zastosowano dozór opiekunów i szkoły.

Początek stanu wojennego wcale nie gwarantował zmniejszenia liczby rejestrowanych przykładów tego typu. Oto fragment meldunku z 12 lutego 1982 r.⁷⁷:

W trakcie działań zmierzających do ustalenia wykonawców i kolporterów ulotek antypaństwowych na terenie woj. wałbrzyskiego, wykryto w Wałbrzychu nielegalną grupę młodzieżową pn. „Neofaszyści”, w skład której wchodziło około 20 osób w wieku od 16 do 21 lat. Członkowie tej grupy nosili czarne krawaty i posługiwali się symbolami hitlerowskimi, a także nosili znaczek organizacji „MOST” /Młodzieżowej Organizacji Sadystyczno-Terrorystycznej/ [...].

Sądząc po rejestrowanym w przestrzeni publicznej renesansie grup zafascynowanych narodowym socjalizmem⁷⁸, chyba nie do

końca się udało z tym nadzorem... Zwłaszcza że wątki związane z III Rzeszą często przewijały się w *Informacjach Dziennych MSW*⁷⁹. Wydaje się, że nie potrzeba tu dodatkowego komentarza. Choć może i obecnie warto przypomnieć, co funkcjonariusze partii narodowosocjalistycznej robili z polską ludnością na Śląsku, nie tylko zresztą w czasie wojny. Ale wracając do konkretnych przykładów, o rozmaitej skali oddziaływania, wyglądało to jak poniżej:

KATOWICE: w dniu 25 [maja 1982]. wszczęto śledztwo w trybie zwykłym i postawiono zarzut Janowi G., lat 18, uczniowi Zasadniczej Szkoły Zawodowej⁸⁰, który należał do nielegalnej organizacji młodzieżowej pod nazwą „NSDAP”, a nadto posiadał bez wymaganego pozwolenia broń palną własnej konstrukcji [...].

SZCZECIN⁸¹: Wszczęto śledztwo w sprawie o sporządzenie i wywieszenie na drzewie w lipcu br. [w 1983] przez nieustalonych dotychczas sprawców na wyspie Dębina, wykonanej z desek swastyki, która była dobrze widoczna z przepływających Odrą statków.

Owszem, może ówczesnych sprawców tego typu zachowania nawet śmieszyły. Autora niniejszej publikacji jakoś nie. Nie zmieniły tego zapewnienia członków organizacji MOST, że zamierzali walczyć z komuną. Przywódcę MOST-u zatrzymano. Miał 19 lat. Niemniej jego personalia, podawane przez MSW, nie figurują w bazach akt śledczych IPN dotyczących stanu wojennego.

Akcja „Trzeźwość”

Tytuł niniejszego punktu został zaczerpnięty z jednego z odcinków serialu kryminalnego pt. *Ekstradycja*. Chyba najlepiej oddawał on, choć w niezamierzony i ironiczny sposób, skalę problemu nadużywania alkoholu w PRL⁸². Jeszcze bardziej ironicznie do

sprawy – w równie niezamierzony sposób – podchodzili redaktorzy *Informacji Dziennych MSW*. Najbardziej radykalne przypadki owego nadużycia⁸³ prezentowali w rubryce pt. *Inne wydarzenia*⁸⁴.

Powiedzieć, że w PRL „się piło”, to nic nie powiedzieć. Internet pełen jest raczej niekoloryzowanych wspomnień, np. byłych żołnierzy LWP, którzy twierdzą, że w stanie wojennym „piliśmy wszystko, co miało alkohol”⁸⁵. Ten ostatni sprzedawano na kartki, jedynie w określonych godzinach. Ponadto zasady przeciwdziałania alkoholizmowi regulowała uchwalona w październiku 1982 r. ustawa. Nie przeszkodziła ona jednakże w osiągnięciu, niezależnie od restrykcji i przy wydatnym udziale osób zaangażowanych w nielegalną produkcję i dystrybucję alkoholu, ponurej statystyki rocznego spożycia 9 litrów czystego spirytusu na głowę⁸⁶. Alkoholizm miał także nie stanowić – jeżeli wierzyć bardzo subiektywnym wspomnieniom funkcjonariuszy MSW – szczególnej przeszkody w zatrudnieniu w służbach specjalnych PRL⁸⁷.

Przytaczane źródła tych informacji niektórym Czytelnikom mogą się wydać niezbyt przekonujące. Warto więc sięgnąć do *Informacji Dziennych MSW* i zobaczyć, co na temat alkoholizmu mógł tam przeczytać ich główny odbiorca – podobno abstynent – gen. Jaruzelski⁸⁸:

*11.03.1982*⁸⁹: *Jak poinformowała wczoraj KW MO w Katowicach, dnia 8 bm. w hotelu robotniczym Huty „Zabrze” w Zabrze stwierdzono zatrucie u 7 osób, z których 2 zmarły w szpitalu. Ustalono, że wymienieni spożyli płyn o nazwie „Glikol” stosowany do chłodzenia silników samochodowych.*

*16.05.1983*⁹⁰: *Od pewnego czasu w Rozgłośni Polskiego Radia i Telewizji w B.*⁹¹ *obserwowano przypadki łamania dyscypliny pracy przez dziennikarzy, między innymi nagminne nadużywanie alkoholu w czasie wykonywania obowiązków służbowych. 9 bm. miał*

miejsce drastyczny przypadek prowadzenia programu lokalnego przez redaktora X⁹², będącego w stanie upojenia alkoholowego. Ponieważ fakt ten odbił się szerokim echem wśród słuchaczy i spowodował lawinę telefonów do Rozgłośni, redaktor X został w tym samym dniu zwolniony dyscyplinarnie z pracy w trybie natychmiastowym. Należy zaznaczyć, że nie był to pierwszy przypadek prowadzenia audycji na żywo przez dziennikarza będącego pod wpływem alkoholu.

Nie tylko podstawowy korpus *Informacji Dziennych* pełen był takich opisów, jak ten. W szczególności po uchwaleniu ustawy z 1982 r. do wspomnianych informacji dodawano załączniki z realizowanych kontroli. Kontrole owe, rzecz jasna, dotyczyły przestrzegania ustawy. A efekty? Umówmy się, że były raczej skromne. Ponadto odnotowywane w załącznikach „ciekawsze przykłady” raczej błado wypadały choćby w porównaniu z historiami sygnalizowanymi powyżej. Przejdźmy jednak do konkretów. Poniżej zamieszczono dane z załącznika do *Informacji Diennej* z 24 maja 1983 r.⁹³ Skontrolowano 10 województw. I tak:

W czasie kontroli funkcjonariusze MO ujawnili:

- 1/ 16 przestępstw z wyżej wymienionej ustawy, w tym:
 - a/ 14 – sprzedawanie lub podawanie napojów alkoholowych w wypadkach, kiedy jest to zabronione,
 - b/ 1 – niedopełnienie obowiązku nadzoru ze strony kierownika zakładu handlowego,
 - c/ 2 – niedopełnienie obowiązku szczególnego nadzoru ze strony kierownika zakładu pracy,
- 2/ 2 przestępstwa polegające na wykonywaniu w stanie nietrzeźwości /na terenie PKP/ czynności związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa ruchu pojazdów
- 3/ 136 wykroczeń dotyczących spożywania alkoholu w czasie i miejscach zabronionych, w tym:
 - a/ 73 – spożywanie alkoholu na terenie zakładu pracy,

- b/ 55 – spożywanie alkoholu w lokalach gastronomicznych lub innych miejscach sprzedaży w godz. od 6.00–13.00,
 - c/ 5 – spożywanie alkoholu zawierającego więcej niż 18% w kawiarniach i cukierniach,
 - d/ 2 – spożycia alkoholu w domach studenckich.
- 4/ 23 przestępstwa z ustawy o zwalczaniu niedozwolonego wyrobu spirytusu – zabezpieczono 428 l zacieru, 14 l bimbru i 12 aparatów,
- 5/ 19 przestępstw spekulacyjnego handlu alkoholem – zabezpieczono 168 l wódki

A oto ciekawsze przykłady:

- 1/ Komenda Wojewódzka MO w Bydgoszczy wszczęła postępowanie przygotowawcze w sprawie spekulacyjnego handlu alkoholem i innymi artykułami na ogólną wartość 1,800 tys. zł. w stosunku do 3 osób podejrzanych o tę działalność. Osobami tymi są kobiety w wieku 32–35 lat, uprzednio nie karane, które osiągnęły zysk w kwocie 400 tys. zł;
- 2/ w dniu 19 maja 1983 r. na bazarze w Białymstoku ob. Maria D., lat 60 sprzedawała wódkę w kieliszkach po 150 zł za 100 g alkoholu

Dane z załącznika budzą wątpliwości. Znając liczbę województw oraz wiedząc, że przynajmniej trzy z nich powiązane były z dużymi ośrodkami akademickimi (Trójmiasto, Poznań, Toruń), stwierdzenie dwóch [sic!] przypadków picia w akademikach świadczy o absolutnym braku znajomości realiów. No ale skoro podaje się w załączniku zdanie o alkoholu zawierającym więcej niż 18%... czego? Alkoholu w alkoholu? Nie wygląda to specjalnie szczerze, chyba że MSW chciało udowodnić głównemu abstynentowi PRL, iż Naród podziela jego poglądy w sprawie picia. Akurat nie podzielał.

Zakończyć niniejszy punkt warto odniesieniem do jednej z najbardziej udanych ilustracji problemu alkoholizmu (nie tylko)

w PRL – do produkcji filmowej Wojciecha Smarzowskiego pt. *Pod Mocnym Aniołem* opartej na książce Jerzego Pilcha pod tym samym tytułem⁹⁴. W tym kontekście dość trafna wydaje się konstatacja jednej z *Informacji Dziennych* z maja 1983 r. Analizując komentarze społeczne związane z przyjęciem przez Sejm we wspomnianym roku *Ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi*, przytoczono pogląd, że „z upływem czasu w zakładach przemysłowych, urzędach i instytucjach zostanie ona [ustawa] zapomniana i wszystko wróci do starych praktyk i nawyków”⁹⁵. Trzeba też niestety wskazać, że w 2016 r. przeciętne spożycie czystego spirytusu na mieszkańca Polski wyniosło 10,4 litra⁹⁶. W latach 80. XX w. tymczasem oscylowało na poziomie 8,6 litra⁹⁷.

Ale jaja

Potoczne wyobrażenie o stanie wojennym – obserwowanym z perspektywy pewnego generała – wygląda mniej więcej tak: generał ów, z pomocnikami, najlepiej znienawidzonym rzecznikiem rządu oraz szefem aparatu bezpieczeństwa, siedzi w jakimś zadymionym gabinecie. Jest noc. Popielniczki pełne niedopałków, tajne dokumenty na biurku. Trwa narada albo, jak kto woli, knowania. Knucie dotyczy spraw wzniosłych i ważnych. Opozycja, interwencja, represje. Kto wie, może jakieś operacje wywiadowcze.

No właśnie nie. Nic z tych rzeczy, Drogi Czytelniku. Lektura dokumentów trafiających na biurko najważniejszych dygnitarzy partyjno-państwowych w PRL bardzo szybko weryfikuje tego typu opinie. Oczywiście wywiad w PRL istniał. CIA też co nieco chciało w naszym kraju realizować. Ale codzienność informacji dla kierownictwa MSW nie do końca kojarzyła się z potocznym

rozumieniem dorobku informacyjnej instytucji zwanej resortem bezpieczeństwa.

Co zatem dostawał do czytania ten lub ów generał, skoro w raportach pojawiały się nie tylko „Solidarność” albo obce wywiady? Czytelnik może to ocenić sam, także pod kątem problemów z zaopatrzeniem w ówczesnej Polsce. Był 7 marca 1982 r.⁹⁸ Kilka dni wcześniej skazano jednego z ważniejszych działaczy „Solidarności” i bardzo znaną postać polskiej polityki po 1989 r. – Andrzeja Milczanowskiego. Zachodnim dziennikarzom pokazywano wzór deklaracji lojalności, którą do podpisu otrzymywały osoby zwalniane z internowania⁹⁹. A tymczasem nasz generał w *Informacji Dziennej* czytał m.in.:

W magazynach Zakładów Jajczarsko-Drobiarskich „Poldrob” w Gorzowie Wlkp. w wyniku malejących zamówień ze strony handlu, magazynowane są duże ilości jaj /obecnie składowanych jest ok 2,5 mln sztuk jaj/. Zakład nie posiada rezerwowych opakowań. Dalszy wzrost zapasów i konieczność przechowywania w niewłaściwych warunkach może spowodować w najbliższym czasie zepsucie się znacznych ilości jaj.

Oczywiście powodów dostarczania raportów było kilka, niekoniernie związanych z ironią. Problem, który powinien być rozwiązany na poziomie powiatu, raportowano do Warszawy m.in. dlatego, że w systemie socjalistycznym do działania skłaniały w zasadzie tylko polecenia najwyższych przełożonych. A generał bardzo do tego pasował, interesując się – równie powszechną w socjalizmie – metodą zarządzania zwaną „wizytami gospodarskimi”. Czy pomagało mu to w budowie wizerunku? Chyba nie do końca, zważywszy na teatralność i sztuczność tego typu zachowań¹⁰⁰. Podobno jednak generał takie lubił. Poza tym, ile można czytać o szpiegach...